



GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek, 23 Sierpnia 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — № 231.

Gwarancja Banku Ziemiańskiego dla Loterii Legionów Polskich

Dyrekcja Dobroczynej Loterii Klasowej Legionów zawiadamia, że

Bank Ziemiański objął całkowitą gwarancję za Loterię Legionów,

Bank Ziemiański

gwarantuje kaucje kolektorów oraz wygrane grających.

Ostateczny termin składania kaucji kolektorskich 30 sierpnia.

Łódź, dnia 23 sierpnia.

Ludzkość całej ziemi coraz wyraźniej dzieli się na dwa obozy: na tych, którzy są za wojnę i na będących przeciw wojnie. Ostatnia nota papieska zapewne powiększy szeregi zdecydowanych, a to również przyczyni się do pomyślenia naprzód sprawy pokoju.

W kraju, rząd którego najbardziej przyczynia się do przedłużania wojny, to jest w Anglii, pacyfizm czyni stałe postępy. Anglia i Stany Zjednoczone najczęściej posiadają sekt antymilitarystycznych. Wystarczy wymienić kwakrów, chrystadelphian i menowitów, którzy przed wojną i jeszcze na początku wojny cieszyli się pełną tolerancją rządu, (ponieważ wtedy Anglia nie znała przymusowej służby wojskowej). Obecnie rząd innym okiem patrzy na pacyfistów i na sekciarzy antymilitarystycznych, ale mimo to pacyfizm robi postępy w Anglii.

Lecz, czyż dziwić się można, że naród, widząc te hekatombę, składane Molochowi wojny, pytać się coraz częściej pocyna, komu to potrzeba jest tyle krwi ludzkiej? Przecież nie można ani na chwilę przypuszczać, że cały naród angielski patrzy na obecną wojnę oczyma Lloyd George'a. Znużenie wojną coraz silniej ogarnia świat cały, dlatego ludzkość z ufnością spogląda na poczynione kroki pokojowe stolicy Apostolskiej... Gdy w duszach ludzkich wzmoże się pragnienie pokoju, to musi on przyjść, inaczej ludzkość zaprzeczy raz na zawsze swym wzniosłym hasłom i naraża na zagładę cały swój dorobek cywilizacyjny... A ten przecież więcej jest wart, niż kawał ziemi, który to lub owo państwo ma osiąść...

Sufrażystki amerykańskie opowiedziały się, jak donosi „Vossische Ztg.” z Genewy, przeciwko wojnie. Wprawdzie na ich manifestację przeciwwojenną przed Białym domem w Waszyngtonie odpowiedział ogromny tłum obleganiem domu stowarzyszenia sufrażystek, przyczem doszło do gwałtownych starć, podczas których poraniono kilka kobiet, lecz sufrażystki nie ustępują łatwo i swoich idei umieją bronić wytrwale; możemy przeto oczekiwać nowych ich wystąpień na ziemi amerykańskiej, gdzie duch wojowniczy wogóle zbyt wielkim nie był nigdy i obecnie nie jest.

Ze wojna nie sprzyja na dłuższą metę rozwojowi demokratycznego ustroju, potwierdzają ostatecznie reakcyjne zarządzenia tymczasowego rządu rosyjskiego. Organ Gorkija „Nowaja Żyżn” pisze: „Kara śmierci na nowo wprowadzona. Pisma lewicowe podlegają zamknięciu. Stronnictwa lewicy są przesładowane. Przywódcom partii „Bolszewików” stawiany jest ciężki zarzut zdrady stanu. Konferencja stockholmska jest uważana, jako nieurzędowe przedsięwzięcie partii a jednocześnie jest proklamowana wojna aż do końca, czyli — bez końca.”

Czemże się więc ten rząd różni od rządu carskiego?

Jeżeli socjaliści rosyjscy zamierzają uszczęśliwić lud zniesieniem prywatnej własności ziemskiej, to i ten projekt napotyka na opór: jak dotychczas ziażd

ziemian moskiewskich postanowił jednomyślnie opierać się podziałowi ziemi.

To samo uchwalili włościanie krymscy, zgadzając się tylko na podział gruntów rządowych i klasztornych.

Tylko zawarcie pokoju może dać możliwość nowemu rządowi rosyjskiemu przeprowadzenia tych kolosalnych reform, jakich Rosja wymaga, aby wypłynąć na spokojne tory normalnego państwowego rozwoju.

A tymczasem działa grzmia na wszystkich frontach. — W działaniach wojennych koalicji wyczuwa się jakiś gorączkowy pośpiech.

Zwłaszcza na froncie włoskim uwiadcza się nadzwyczajne zapamiętanie. Włosi pragną za wszelką cenę zdobyć Tryest; lecz kruszą się wszystkie ich wysiłki o zacięty opór armii austriacko-węgierskiej. — Wzgórze Karstu jest najbliższym celem ofensywy włoskiej. — Walka trwa nadal i dopiero dni najbliższe przyniosą nam coś konkretnego. Wiadomo tylko, że armia włoska została odświeżona, uzupełniona rezerwami z zachodu, zaopatrzona w amunicję, jeżeli więc i teraz nie uda jej się osiągnąć zamierzonych celów, będzie to oczywistym dowodem, że zamiary włoskie przekraczają miarę ich sił. Toż samo należy powiedzieć o walkach na zachodnim froncie: nakład energii ze strony koalicji jest tam tak olbrzymi, że i terazniejsze niepowodzenie musi wywołać refleksję w umysłach walczących i rządzących. Są to wszystkie czynniki sprzyjające pokojowej akcji Ojca Świętego.

Gdyby się sprawdziła wiadomość, że wysłana została już propozycja Papieska, aby natychmiast przeprowadzić zawieszenie broni, to wojujące państwa mogłyby jednocześnie wziąć pod obrady dwie propozycje.

Faktem jest jednak, że coraz bardziej utwierdza się mniemanie powszechne, że nota Ojca Świętego mieć będzie decydujący wpływ na dalsze losy wojny. Ludzkość z upragnieniem oczekuje spełnienia się tych nadziei.

J. Gr.

Kronika polityczna.

Z komunikatów koalicji.

Z angielskiego (21 sierpnia).

Dzisiaj przed południem zaatakowaliśmy niemieckie rowy strzeleckie na zachodzie i na północnym zachodzie od Lens i zdobyliśmy rowy strzeleckie nieprzyjaciela na szerokości 2 000 jardów (1,800 metrów) ciężkie walki toczą się dalej.

W południe odparto, po zaciętej walce, szereg kontrataków na północny zachód od Lens. Trzeci kontratak na południe od miasta został rozproszony przez artylerię naszą. Zabraliśmy pewną liczbę jeńców. Wczoraj w powietrzu toczyła się wzmożona akcja stron obu.

Robotnicy angielscy za pokojem.

Według informacji „Manchester Guardian”, Lloyd George'owi doręczono

w dniach ostatnich memoriał, w którym zawarta jest prośba do rządu angielskiego, aby możliwie jaknajprędzej poszukał sposobności do rozpoczęcia rokowań w celu osiągnięcia sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Memoriał nosi na sobie podpisy około 250 tysięcy osób, oraz delegatów związków robotniczych, reprezentujących z górą 900 tysięcy członków. Memoriał zaznacza, że rewolucja w Rosji, przystąpienie Ameryki do wojny, oraz rewolucja pokojowa parlamentu niemieckiego, stworzyły nowe położenie międzynarodowe.

Głównym celem jest wzmocnienie demokratycznych wpływów na całym świecie i właśnie teraz jest już uzasadnionem przypuszczenie, iż mógłby już być zawarty pokój, gwarantujący cel powyższy oraz wykluczający wszelkie dążenia zdobywcze Niemiec, a także, iż można by przeszkodzić dalszemu przedłużaniu wojny.

Jedyną drogą, prowadzącą do ustalenia, czy możliwym jest tego rodzaju wyrównanie pomiędzy stronami walczącymi, byłoby natychmiastowe rozpoczęcie rokowań pokojowych. Pomiedzy tymi, którzy podpisali memoriał jest 6 podpisów członków izby gmin, a także podpisy licznych oficerów.

Przerwa komunikacji z Gałaczem.

Z Lugano donoszą do „Berliner Abendpost”: Według informacji, otrzymanych przez „Corriere della Sera” z Petersburga, od poniedziałku zeszłego tygodnia zamknięta jest komunikacja osobowa i pocztowa z twierdzą Gałaczem.

Po stronie rządu.

Londyński „Times” informują z Petersburga, że na posiedzeniu piątkowym rady robotników i żołnierzy obecny był Kierenski. Na posiedzeniu tem powzięto na wniosek umiarkowanych socjaldemokratów rezolucję, aprobującą energiczne kroki rządu i apelującą do demokracji rosyjskiej, ażeby utrzymała porządek w kraju i chroniła go przed upadkiem armii i kontrewolucją.

Chersoń dla rządu Rumuńskiego.

„Times” dowiadują się od swego korespondenta petersburskiego, że prawdopodobnie miasto Chersoń będzie oddane do rozporządzenia rządu rumuńskiego.

O losy Albanji.

„Vossische Zeitung” pisze: Jak dowiadujemy się, książę Wilhelm Wied w memoriale, przesłanym w dniach ostatnich rządom sprzymierzonym a także państwu neutralnym, jak też całemu szeregowi miarodajnych osobistości i urzędów, wypowiedział się przeciwko proklamowanemu przez Włochy protektoratowi nad Albanją.

Książę w całej pełni podtrzymuje swoje pretensje do tronu Albanji. We wspomnianym memoriale przedstawiwszy szczegółowo genezę powołania swego na tron Albanji, książę przechodzi następnie do ostrego napiętnowania intryg włoskich, które przeszkodziły mu w spełnieniu jego zadań. W końcu swego memoriału książę rzucił kilka myśli przewodnich wskazanych dla przyszłego rządu Albanji, przyczem zaznacza, że po wszystkim co się wydarzyło, jedyną drogą pozostałą dla Albanji, a mianowicie, droga w ścisłej łączności z państwami centralnymi. Co do formy tej łączności książę nie podaje żadnych bliższych szczegółów jednakże, zdaje się, jest jego zamiarem rozpoczęcie pod tym względem rokowań.

Chiny wypowiadają wojnę Austro-Węgrom.

Posel chiński w Wiedniu zjawił się 22/8 u ministra spraw zewnętrznych i w imieniu swego rządu zakomunikował mu o wypowiedzeniu wojny Austro-Węgrom przez Chiny. Posłowi chińskiemu dostarczone będą paszporty na wyjazd.

Austro-Węgry a Watykan.

„Neue Zürcher Zeitung” donosi: Według informacji „Secola”, do Watykanu nadeszło pismo odręczne cesarza Karola. Pozatym „Secola” donosi, że jedyna z ambasad neutralnych prowadzi rokowania w imieniu rządu austriacko-węgierskiego w sprawie wynajęcia pałacu Torlonja na siedzibę ambasady austriacko-węgierskiej przy Watykanie.

Metropolita hr. Szeptycki,

żeby nie zwiększać trudności, w jakich znajduje się Ojciec św. w tych niezmiernie poważnych czasach zdecydował wyzwać się swą podróżą do Rzymu — jak donosi „Neue Zür. Ztg.”.

Konferencja biskupów.

Z Fuldy, pod datą 22 sierpnia donoszą: Wczoraj rozpoczęła się tutaj konferencja biskupów, na którą przybyli prawie wszyscy biskupi niemieccy.

Odznaczenia.

Biuro Wolfa donosi, że Cesarz mianował feldmarszałka Hindenburga honorowym kawalerem Orderu Johannitów.

Z Rosji.

Z Petersburga.

Ciągle się jeszcze gotuje w rewolucyjnym kotle rosyjskim. Od czasu do czasu wybuchają walki na ulicach Petersburga, które są zawsze zgniecione w zarodku, jednak źle to świadczy o trwałości nowego porządku rzeczy.

Ostatnie starcie miało miejsce między robotnikami - bolszewikami i kronsztadczykami z jednej strony a kilku pułkami, przybyłymi z frontu. Doszło do użycia mitraljez i licznych zabójstw.

Kłeska bataljonu śmierci.

„Russkija Wiedomosti” z dnia 31-go lipca zamieszczają następujący komunikat wszechrosyjskiego komitetu centralnego dla organizacji armii ochotniczej o czynach jednego z „bataljonów śmierci”.

Otrzymałszy polecenie przerwania dwóch linii okopów, bataljon przerwał 4 linje; chcąc ułomnić zdobyte pozycje, prosił o posiłki, ale zamiast posiłków ostrzeliwany był przez swoich. Dnia 25 lipca bataljon zaczął wycofywać się na poprzednie pozycje. Straty były olbrzymie. Z liczby 300 marynarzy, należących do składu bataljonu, pozostało nierannych 15. Trzech oficerów, mianowicie podpułkownik Timakow, mierzmani Orłow i Zubow, nie chcąc się cofać, popełnili samobójstwo. Komendant bataljonu, sztabs-kapitan Jegorow, zmarł wskutek otrzymanych 13 ran (P. P.)

Kto w Rosji nie strejkuje.

„Russkoje Słowo” w numerze z dnia 21 lipca pisze: Związek zawodowy lekarzy i dentystów zawiadamia w specjalnie rozesłanym okólniku, że w prywatnych lecznicach: Seliwerstowskiej d-ra Hirsztel-da i dentysty Bruckusa, Nikitskiej d-ra Liwszyca, Staro-Triumfalnej d-ra Kagan, Piatnickiej d-ra Kizilsztejna i Piatnickiej d-ra Gronimusa - lekarze przestali przyjmować chorych ambulatoryjnych z powo-

du niespełnienia żądań prawnych i ekonomicznych.

Posady lekarzy uważane są za bojokowane. W niektórych innych lecznicach żądania zostały uwzględnione i praca nie miała przerwy.

Powrót z niewoli rosyjskiej.

(Druga pełna przygód ucieczka legionisty).

Jeszcze nie przebrzmiały echa powrotu pułk. Minkiewicza, a oto mamy do czynienia z nowym faktem: w dn. 10 b. m. powrócił do Warszawy kapitan 4 pułku piechoty Julian Zulauf z niewoli rosyjskiej po 18 miesięcznym w niej pobyciu.

Kap. Zulauf dostał się do niewoli w dn. 6 lipca 1916 roku w tej samej bitwie, co i pułk. Minkiewicz. Na czele kompanii „czwartaków” osłaniał on odwrót swojego pułku. Gdy pułk już prawie cały się wycofał, kompanja kap. Zulaufa, zużywszy cały zapas naboju, została otoczona przez przeważające siły rosyjskie.

Ale żołnierze legionowi nie zwykli składać broni i iść do niewoli dobrowolnie. Dowódca kompanji zarządził atak „na bagnety”, który pozwolił blisko połowie kompanji przedrzeć się przez szeregi nieprzyjacielskie. Druga połowa zabitych i rannych szła drogą odwrotu. Wśród tych ostatnich znalazł się i dowódca bohaterkiej kompanji kap. Zulauf.

Po kilkumiesięcznym pobyciu w szpitalu, jeszcze niewyleczony z ran, został kap. Zulauf przewieziony do obozu jeńców w Perejasławiu. Tu od razu zamierza zrehabilitować myśl, jaką powziął bezpośrednio po dostaniu się do niewoli: uciec z powrotem do legionów. Szczególnie tym razem, niestety, nie dopisuje dzielnemu kapitanowi. Pod Kijowem wpada w ręce żandarmeryi rosyjskiej i zostaje pod silną eskortą wdziewiony do Petersburga.

W Petersburgu, korzystając z pomocy kilku Polaków, znowu próbuje jeszcze raz uciec.

Wydostawszy się z więzienia, razem z porucznikiem armji austriackiej, polakiem Krzywosińskim, próbują przedostać się przez port fiński do Watse, dokąd ze stacji kolejowej Kajana trzeba było przebyć kołmi blisko 800 wiorst drogi. W drodze, ujechawszy blisko 600 wiorst, zostają zatrzymani przez policję fińską i odstawieni z powrotem do Petersburga.

W drodze próbują ucieczki lecz bez rezultatu i pod swojną eskortą zostają odstawieni do stolicy. Tu osadzeni w więzieniu, poddani zostali surowemu śledztwu, podczas którego ściągają na siebie początkowo zarzut uprawiania szpiegostwa, a następnie po wyjaśnieniu sprawy zostano ich za ucieczki do obozu karnego na Syberii.

Bataljon śmierci.

Wojskowy sprawozdawca „Arbeiter Zeitung”, dr. Adolf Koester, podaje z początkiem sierpnia z frontu wschodniego (odcinek, położony na południe od Dźwińska) ciekawe szczegóły o rosyjskim „bataljonie śmierci”.

„Bataljon smerty” — tak było wypisane czarnymi literami cyrylicy na czerwonej jedwabnej przepasce, którą wysoki jak dąb, majtek miał na lewym ramieniu. Leżał martwy obok bagna poza naszym stanowiskiem. Czerwien przepaski błyszczła w słońcu. Zapach jodeł lasów litewskich, przeciągał ponad głębokim grobem masowym, który miał przyjąć szczątki bataljonu śmierci. Obok niego bowiem leżeli jeszcze inni z czarnymi trzpieni główkami na czapkach, z czarno-białymi wyłogami na ramionach. Wszystko osobliwe postacie, z odznakami, świadczącymi o osobliwej roli. Lecz teraz wszyscy martwi, ludzie bez głów, bez członków, bez życia, przykryci płótnem namiotów. Tylko majtek leżał cały i dumny, jakby żywy. I gdy już pierwsza gruda ziemi stoczyła się na umarłych, błyszczła jeszcze wśród ich ciał jego czerwona opaska „bataljon smerty”.

Ten czarny tysiąc — to był pomysł prawdziwie rosyjski. Był wyborem całej dywizji, nie najdzielniejsi, lecz obdarzeni największą wolą do zwycięstwa. Nie była to nawet selekcja najtęższych moralnie; znajdowało się wśród nich wiele ciemnych egzystencji, i nie jeden, który miał wiele grzechów na sumieniu i chciał się z nich oczyścić. Był wśród nich młodzi studenci, którzy marzyli o ostatecznym dla świata zwycięstwie tego, co nazywali „ideą rosyjską”, i inni, którzy przysięgali na komunizm. Ludzie, już karani przedtem, starzy podoficerowie, którzy właśnie niedawno słyszeli

Kap. Zulauf, nie zrażony tylu niepowodzeniami, nie zarzuca swej myśli. Na postoju w Moskwie, uraczywszy obficie eskortujących go żołnierzy szczęśliwie zdobyty „poczęstunkiem” ucieka znowu do Petersburga a stąd (tym razem szczęśliwie) przez Finlandję do Szwecji.

Po tylu wprost nieprawdopodobnych przejściach i przygodach, wraca dzielny kapitan do grona „czwartaków”.

Powrotem swoim do szeregów wojska polskiego kap. Zulauf dowiódł, że tęsknocie żołnierza polskiego w długiej udręce w niewoli pozostał wiernym.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 22-go sierpnia. (Urzędowo).

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego ks. Rupprechta Bawarskiego.

We Flandrii, na wybrzeżu od Bischoote do Warnatow, walka artylerji wzmożła się znacznie. Wczoraj rano nastąpił na północnym wschodzie od Ypern około St. Julien, po gwałtownym ogniu, silny atak angiłków; odparliśmy go. Dzisiaj rano wywiązały się nowe walki na drogach, wiodących do Ypern, pomiędzy Staden i Menines.

W obwodzie Artois, po silnem przygotowaniu ogniom, zaatakował nieprzyjaciel na północnym wschodzie i zachodzie od Lens nasze stanowiska. Miejsce wdarcia się wyrównaliśmy przez gwałtowne kontrataki, które doprowadziły do zacieklej walki zbliska. Obszar węglowy na południe - zachodzie od spalonego, wskutek ognia pocisków, miasto Lens pozostaje jeszcze w rękach angiłków. Na północo-zachodzie i zachodzie od Le Catelet toczą się liczne potyczki placówek przednich, podczas których zdobywamy jeńców. St. Quentin ponownie ostrzeliwali francuzi.

Front niemieckiego następcy Tromm-

Na placu boju pod Verdun trwały wczoraj ataki francuzów w niektórych odcinkach; wielokrotnie walczone nawet w nocy. W części południowo - wschodniej lasu Avocourt i na wzgórzu, na wschodzie od lasu, po kilkakrotnem bezowocnem natarciu, nieprzyjaciel usadowił się w naszych pozycjach.

Wszystkie przy wzgórzu 304 prowadzone ataki, również i szeroko podjęte natarcia z południa wschodu i od strony

„Mort Homme” uległy rozbięciu, wskutek naszego ognia i dzięki wytrwałości naszych obrońców. Ataki, skierowane od grzbietu wzgórza na wschodzie od „Kruczego Lasu” przeciwko obszarowi Forges, odparliśmy.

Na wschodnim brzegu Mozy wdarli się francuzi do południowej części Samogneuse. Pożatem odrzuciliśmy krwawo ich gęste masy, które przed i popołudniu nacierały na nasze linje od wzgórza 304 do drogi Baumont-Vacheranville oraz w lesie Fosses.

Straty nieprzyjacielskiej piechoty były ciężkie, dowództwo francuskie rozporządzające dziesięcioma dywizjami zmuszone było zastąpić kilka z nich świeżymi siłami.

W ostatnich dniach osiągnął podporucznik Voss 36 i 37, a zastępca oficera wicefeldfel Muller 25 i 26 zwycięstwo powietrzne.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

W okolicach Rygi, Dynaburga, Tarnopola i nad Zbruczem działalność bojowa ożywiła się.

Grupa wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa

Na południu od doliny Trotosu 20 i 21 sierpnia rzucono silne oddziały rumuńskie, aby odebrać nam znowu to, co zdobyliśmy po obu stronach Grocsci i na północo-wschodzie od Soreja. Wszystkie ataki, połączone z ciężkimi stratami dla przeciwnika, odparliśmy.

W grupie wojsk generała feldmarszałka v. Mackensena:

oraz na

frontie macedońskim.

Bez zmiany.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat wieszczy.

BERLIN, 22-go sierpnia. (Urzędowo)

We Flandrii ataki angielskie, podejmowane dzisiaj rano na wschód od Ypres, objęły front 15-km. Rozchwiał się one z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Pod Verdun uciecha znowu walka piechoty. Na zachód od Mozy trwał silny ogień.

Szereg ataków eskadr samolotów naszych na ufortyfikowane miejscowości na wybrzeżu angielskiem odniósł sukces.

W kach, t. zw. „Główka” i „Góra Henryka”, dymyły. Z bagna wznosiły się czarne fontanny z ziemi i wody. Teraz wyszedł bataljon powoli z tylnych rowów. Przecina zasieki druciane. Stońce świeci. O godz. 9 min. 20 ogień posunął się dalej. W tej samej chwili wyruszyły szaro-zielone fale rosjan dolną potoku, otulone tumanami dymu i kurzu.

Ale dlaczego wszyscy trzymali sobie prawą dłoń ponad oczyma? Nie wyskakiwali, szli prosto, powoli, trochę głębiej naprzód. A wszyscy z dłońmi nad oczyma, chociaż stońce mieli w tyle. Gdy mi kilku żołnierzy to opowiadało, uważałem to za urojenie. Ale na wszystkich stanowiskach to samo zaobserwowałem. Z japońskimi karabinami w lewej ręce, z prawa nad oczyma, tak zbliżała się do naszych rozstrzaśkanich rowów. Milleżo, z tym gestem, który tak pięknie dostrajał się do ich czarnych sztandarów, do trupich główek na czapkach.

Był to obraz, jak z legendy. Ale legenda zakończyła się krwawo. „Bataljon śmierci” szedł zrazu doskonale naprzód. Posunęli się, korzystając z wygodnego terenu, pięćmioma falami, i ponosili niewielkie straty. Po prawej zostawili ogród owocowy, po lewej szaniec Hindenburga, obydwa wzniesione punkty strasznie rozdarte granatami i w krótkim czasie — „z taką brawurą, jakiej nigdy nie widziałem u rosjan” — opowiada korespondent — dotarli aż do naszej drugiej linii. Brodzili po kolana w bagnie, biegli poprzez ogień karabinów maszynowych. Poza pierwszymi falami chłopacy, liczący od lat 14 do 16, dźwigali amunicję i granaty ręczne. Jeden padł. Drugi nie obejrzał się nawet. Gdy dostali się na kraj linii, którą im obsadzić rozkazano, zaryli się tu w ziemię. Wkrótce po 10 godzinie „bataljon śmierci” wcisnął się, jak długi, cienki palec, w niemieckie pozycje. Także od prawej i lewej strony „Góry Henryka” i do „warowni Hohenzollernów” wargnęły rosyjskie bataljony, ale tylko do nieznacznej głębokości. Najwaleczniej sprawał się czarny batalion.

Na wschodzie nie wydarzyło się nic szczególnego.

Komunikat austriacki.

WIENI, 22-go sierpnia. (Urzędowo)

Z widowni wschodniej

W pobliżu Sawoju, w pobliżu Ocnju i na wschód od Sulty nieprzyjaciel podejmował wielokrotnie znaczne ataki. Pożatem niema nic ważnego do doniesienia.

Z widowni włoskiej.

Dzień 21 sierpnia stał się w dziejach armji frontu nad Isonzo jednym z najgorętszych dni walk. Na wschód od Canale wieś Vrh musiano pozostawić nieprzyjacielowi. Wszelkie usiłowania włoskich, by natarcie przenieść poza wzgórza na południe od tej miejscowości, pozostały bezskutecznymi. Podobnie na południe od Deselli rozchwiał się wiele ataków przeciwnika, przeprowadzonych znacznymi siłami, przyczem wyróżnił się szczególnie 25 pułk pospolitego ruszenia morawskiego. Zwycięsko, jak i dni poprzednich, na wschód od Gorycji i Bigliji dzielna obrona utrzymała swe rowy czołowe przeciwko świeżo ponawianym natarciom. Ciężkie straty i zupełne wyczerpanie zmusiły tutaj nieprzyjaciela do uczynienia w południe przerwy w walkach. Z największą zaciętością walczone na płaskowzgórzu Karstu. Nieprzyjaciel popierany przez ogień artyleryjski, nie mogący być już chyba silniejszym, rzucał od wczesnego rana do późnego wieczora dywizje po dywizjach na stanowiska nasze. Największy nacisk skierowany został na obydwa skrzydła odcinka Fatti Hrib—Costanjevica, gdzie pułki węgierskie, 29 i 46, walczące na Karście od roku 1915 zyskały zupełną sławę bohaterstwa oraz uderzyły na Nedesze i St. Giovanni. Wynik dnia odpowiada świetnemu postępowaniu wojsk i ich dowódców. Jakkolwiek mogło dojść do pomniejszych wahań w zakresie obrony, to jednak sukces niezaprzeczenie pozostał po naszej stronie.

Dzisiaj od świtu masy włoskich szturmują ponownie stanowiska nasze na Karście. W grupie wojsk marszałka polnego, barona v. Conrada, akcja bojowa wzmożła się wielokrotnie. W dolinie Sugany nasze oddziały wywiadowcze uprowadziły 70 jeńców. Podczas zakomunikowanego wczoraj przedsięwzięcia na północny zachód od Arsiero w rękach naszych pozostało 2 oficerów, 150 żołnierzy i 3 karabiny maszynowe. Na zachód od jeziora Garda wojska nasze po gwałtownej walce opanowały nieprzyjacielską podstawę operacyjną.

Szef sztabu generalnego.

O godzinie 10 minut 30, gdy poznało ogólne położenie, rozpoczął się kontratak niemiecki. Ale to, co się rozegrało od godziny 10 minut 30 do godziny 12-iej między ogrodem owocowym a szansem Hindenburga — śmiertelna walka „bataljonu śmierci” — to było coś więcej, niż walka człowieka z człowiekiem. Była to walka między moralnymi indywidualnościami a moralną maszyną.

Od prawej i lewej strony wyruszyły automatycznie niemieckie grupy atakowe na gęsto obsadzoną, długą pozycję rosyjską. „Bataljon śmierci” bił w nią z zapalem fanatycznym. Oficerowie jego strzelali stojąc w bagnie, nie kryjąc się, aż padli. Otoczony 16-letni chłopak okrętowy rzucał na trzech niemców swoje ręczne granaty z pogardą śmierci. Jak szaleni trzymali się majtkowie. W naszych oczach jeden majtek dźwignął nieużyteczny karabin maszynowy i rzucił go w rozpryskujące się bagno. Rosjanie walczyli z dużą odwagą. Lecz topniała powoli ich garstka. Krwawili się swoją walecznością. Bo nie była to spokojna waleczność rzeczowa, waleczność porządku, nieosobistego współdziałania. Było to tylko dzikie wybuchanie kilku płomieni. Tu jeden, tam drugi. Tak samo całe grupy. Skąd to pochodzi? Nikt nie wyczuje duszy rosyjskiej. Rano wygłaszają buntownicze mowy, a w wieczór biegną z pogardą śmierci na nasze karabiny. Dzisiaj zdobywają nieprzyjacielskie pozycje, a jutro opuszczają ręce.

O godzinie 12 z czarnego tysiąca potowa zginęła, trzystu dostało się do niewoli. Ani jednego rosjanina nie było już w niemieckiej pozycji. Uporządkowana mniejszość niemieckich żołnierzy, słuchających obowiązku, zlamana spokojnie wielki rozmach młodych wojsk rewolucyjnych. Leżą nieżywi w bagnach, w lejach, setkami, młodzi i starzy, ze swoimi ponuremi odznakami, ze swymi świetlanymi ideałami. Chcieli wyzwolić matkę Rosję. Zginęli, opromienieni blaskiem wieczności.

Konstantinow i Plebiński.

Znajdujący się na trzeciej liście współpracowników ochrony warszawskiej inżynier Tadeusz Plebiński, ocalał w swoim czasie — jak donosi „Przegląd poranny” — życie pomocnikowi komisarza Konstantinowowi, na którego przez długi czas polowała bojówka P. P. S.

Wyszedłszy, że Konstantinow codziennie o jednej godzinie ukazuje się w pewnym punkcie na ul. Marszałkowskiej, bojówka wynajęła w pobliżu mieszkanie i umieściła w niem lotny oddziałek z bronią.

Na ulicy spacerował Plebiński, który miał dać znać bojowcom, kiedy ukaże się Konstantinow.

Gdy bojownicy oczekiwali sygnału, nagle wszedł do mieszkania Konstantinow z żołnierzami mówiąc:

— Panowie czekaliście na mnie, a ja sam przychodzę.

Dzięki przytomności umysłu słuchającej, która ukryła broń w balji, nic kompromitującego nie znaleziono i bojownicy wyszli z tej sprawy na sucho.

Fakt ten żywo omawiany w swoim czasie w kołach partyjnych, rzucił już cień na Plebińskiego.

Zdemaskował go jednak dopiero Burcew na podstawie rewelacji Bakaja, który opisał szczegółowo między innymi i powyższy wypadek.

Z złem polskich.

Warszawa.

Osobiste.

W „Kurjerze Polskim” czytamy: Ks. Zdzisław Lubomirski, który powrócił wczoraj do Warszawy, przyjmowany był w Reichenau, pod Wiedniem przez cesarza Karola. Audjencja trwała przeszło godzinę. W Wiedniu Książę-Prezydent odbył szereg konferencji z wybitnymi osobistościami politycznymi, między innymi z hr. Czerninem.

Oficerowie turecy w Warszawie.

W „Deut. Warsz. Ztg.” czytamy: „We wtorek wieczorem przybyła do Warszawy na kilkunastodniowy pobyt delegacja oficerów tureckich mianowicie: J. E. general-porucznik Essad-Pasza, gen.-major Benzi-Pasza, oraz major Refie Mynur-Bej. W środę rano goście zwiedzili oddział transportu rannych, dzielnicę żydowską, Cytadę, oraz złożyli szereg wizyt. Po południu w zarządzie cywilnym ogłoszono dla gości tureckich szereg odczytów, w których rzucono przegląd działalności zarządu cywilnego w Polsce”.

Zjazd nauczycielski ziemi Piotrkowskiej w Częstochowie.

W pierwszym dniu obrad, poza wymienionymi już, odbyło się jeszcze posiedzenie sekcji szkół początkowych pod przewodnictwem p. Koźmińskiego z Sosnowca, wobec członków prezydium, pp.: Zawiszy, ks. Leśnika, Knora, Bilskiego, Stypulkowskiej i Tadeustaka.

Referaty wygłosił: p. Kaczorowski „O programach szkoły ludowej”, pan Reszke „O samokształceniu nauczycieli ludowych”, p. Butrymowiczówna o „Pogadance higienicznej w szkole ludowej”, wreszcie p. Nowicki „o przyszłej organizacji szkolnictwa”.

W drugim dniu zjazdu, po zwiedzeniu przez uczestników klasztoru Jasnogórskiego i dokonaniu pamiątkowego zdjęcia fotograficznego, odbyły się posiedzenia: sekcji szkół początkowych i sekcji szkół średnich.

Na pierwszym, pod przewodnictwem p. Kujawskiego, p. K. Chmielewski mówił o konieczności wprowadzenia do szkół pogadank o Polsce współczesnej, p. Pruffer domagał się wprowadzenia wykładów krajoznawstwa, a p. Sojecki urządził wycieczek po kraju.

P. Płodowski wygłosił referat o szkołach zawodowych.

Posiedzeniu sekcji szkół średnich przewodniczył p. Rygier. P. Dziuba odczytał referat „Przyczynki do nauki języka polskiego”; p. Kloss przemawiał za ograniczeniem kursu szkoły średniej do 7 klas i zaprowadzeniem szkół korekcyjnych. P. Dawison bronił ósmej klasy.

Bandycki napad w pociągu.

W „Gazecie Polskiej” czytamy: Dnia 17 sierpnia kupiec piotrkowski Bornstein padł ofiarą bandytów, którzy za fery działalności obrali linię kolejową Piotrków—Częstochowę.

Po za Kłonicami zjawili się w wagonie kilku rzekomych żandarmów niemieckich, jak później się okazało przebranych bandytów i zażądało od p. Bornsteina wydania im pieniędzy rosyjskich celem wymiany na marki polskie.

Gdy Bornstein wydaty rubli odmówił, wtedy bandyci z bronią w rękę odbyli „rewizję osobistą” przyczem przywłaszczycy sobie 4,000 rb. ofiarując p. B. wzajemnie... sfalszowane kwity markowe. Kiedy zaś p. B. przyjął ich nie chciał, żądając spisania protokołu i wydania kwitu na zabrane ruble—wysadzili go na stacji w Rudnikach—i tu w jakimś zakamarku spisali protokół, poczem, odmówiwszy żądaniu wydania kopii protokołu oraz wystawienia kwitu, z zabranyymi rublami, pospiesznie zbiegli.

P. Bornstein, któremu postępowanie „żandarmów” wydało się przez cały czas podejrzane, nabrał po ich ucieczce przekonania, że padł ofiarą szajki wyrefinowanych bandytów.

Wybrał się pieszo do Częstochowy, na Jasną Górę, do stacjonowanego tam austr. majora Klettingera, któremu opowiedział całe zajście.

Major Klettinger zawiadomił zaraz o zuchwałym napadzie władze wojskowe niemieckie, które przeprowadziły pościg z rezultatem przewyższającym najsmielsze oczekiwania.

Nim wieczór nadszedł pseudo-żandarmi znaleźli się już w rękę prawdziwych żandarmów niemieckich, a pieniądze p. Bornsteina w portfelu prawego ich posiadacza.

Lublin.

General-gubernator hr. Szeptycki złożył z okazji urodzin cesarskich 150,000 koron na cele publiczne. Z kwoty tej otrzymano: główny komitet ratunkowy 100,000 koron na cele opieki nad dziećmi; komitet żydowski w Lublinie 20,000 koron, zaś 30,000 koron przeznaczono na odbudowę zniszczonych miejscowości.

General-Gubernator w Lublinie zarządził, iż przy wywozie z obszaru austro-węgierskiej okupacji w Polsce towarów o wartości ponad 300 kor. należy złożyć równowartość przesyłki w walucie kraju przeznaczenia. Celem nadzorowania obrotu i przyjmowania dewiz, zostało utworzone Biuro dewiz, którego agendy powierzono „Ekspozycyurze krakowskiej filiji Banku austro-węgierskiego w Lublinie”.

Ekspozycyura upoważniona jest do zezwolenia na wyjątki od zakazów wywozu monet i not waluty koronowej w tych rozmiarach, w jakich wyjątki takie dozwolone są w Monarchji.

Płock.

W Płocku otwartą zostanie pierwsza w Królestwie Polskim szkoła dla organistów w której kandydaci otrzymają nie tylko wykształcenie w śpiewie i grze organowej, lecz również wykłady będą: religia, liturgia, język polski i łaciński, arytmetyka, historia powszechna Polski, geografia, zasadnicze wiadomości z agronomji i sądownictwa, a w ostatnim roku — prowadzenie aktów stanu cywilnego i ksiąg kasowych.

Warunki przyjęcia są następujące: 13 lat skończonych; świadectwo z ukończonej szkoły elementarnej, albo umiejętności dobrego czytania, pisania i 4 działów arytmetycznych; świadectwo moralności od własnego proboszcza; dostateczna ilość ubrania, pościeli i bielizny. Narazie wobec niesłychanej drożyzny i braku jakichkolwiek funduszy, szkoła da wychowawcom tylko mieszkanie i naukę za opłatą 6 rb. miesięcznie. Gdyby zaś okazała się spora liczba kandydatów — postara się im ułatwić wspólne stotowanie w internacie.

Zapisy i egzaminy rozpoczną się d. 24 września i trwać będą przez tydzień. W dniu 1 października rozpoczną się wykłady.

O wszelkie informacje należy się zgłaszać do ks. kau. Antoniaka w Płocku, Tumaska 2.

Sierpc. (gub. płocka).

W niedzielę w południe podczas burzy, piorun uderzył w dom w śródmieściu. Ogień przeniósł się na budynki sąsiednie, wśród mieszkańców powstała panika. Na szczęście ulewa zgasiła dalszy ogień po spaleniu się kilku budynków.

Wiadomości bieżące.

— O napisy kolejowe.

Rada Stanu otrzymała zawiadomienie general-gubernatorstwa warszawskiego, że na stacjach kolejowych w

okupacji niemieckiej należy obok nazw w języku niemieckim umieszczać także nazwy w języku polskim.

— Pensje sędziów polskich.

Dla urzędników sądów królewsko-polskich ustalono wynagrodzenie następujące:

Prezesi sądu najwyższego pobierać będą 11,400 mk. Do tego dochodził dodatek drożyzniany w sumie 4,200 mk. Nadto pierwszy prezes pobierać będzie o 1,200 mk. więcej.

Prezesi sądów apelacyjnych, sędziowie i prokuratorzy sądu najwyższego 9600 mk. i dodatek drożyzniany (4,200 mk.).

Prezesi sądów okręgowych, prokuratorzy i wiceprezesi sądów apelacyjnych od 7,200 do 8,400 mk. Dodatek drożyzniany wynosić ma od 2,400 do 3,600 mk., zależnie od tego czy sędziwnik jest kawalierem, lub żonatym i dziecinym.

Prokuratorzy i wiceprezesi sądów okręgowych, sędziowie i podprokuratorzy sądów apelacyjnych od 6,000 do 7,200. Dod. drożyzniany jak wyżej.

Sędziowie sądów okręgowych, sędziowie śledczy i sędziowie pokoju 5,400 — 6,600 mk. Dodatek drożyzniany 1,800 do 3,000 mk.

Podprokuratorzy sądów okręgowych 4,200 — 6,000 mk. Dod. droż. jak wyżej. Sędziowie pokoju w okręgach 3,600 do 4,800 mk. Dod. droż. 1,200—2,400 mk., w okręgach wiejskich — 2,400 mk.

Sekretarze sądu najwyższego, sądów apel. i okręg., pisarze hypoteczni w sądach okr. i kasjerzy 3,000—4,200 mk. oraz dod. droż. w Warszawie i Łodzi po 1,500 mk., w in. miastach do 900 mk., ich pomocnicy 1,800 do 3,000 i dod. droż.

Sekretarze sądów pokoju i pisarze hypoteczni przy sądach pokoju 1,600 — 2,560 mk. i dod. droż.

Dodać należy, że różnica w pensjach ednej i tej samej dykasterji zależną jest od wieku danego sędziwnika.

— Z wydziału zaprowiantowania miasta.

Wczoraj, na posiedzeniu Wydziału zaprowiantowania miasta, omawiano sprawę ziemniaczaną. Okazało się, iż od dnia 9 do 20 b. m. nadeszło 16 wagonów ziemniaków, które rozdzielono tylko pomiędzy ochronę, szpitale i tanie kuchnie. Jako przyczynę małej na razie dostawy ziemniaków syndykat rolniczy tłumaczy brakiem rąk roboczych do kopania, a to dla tego, że po ukończonych żniwach rozpoczynają się zasiewy w polach.

Normalna dostawa ziemniaków z tychże samych powiatów: kaliskiego, włocławskiego, sieradzkiego i rawskiego — spodziewana jest w pierwszych dniach września. Sprzedaż ćwiartkowa ziemniaków na placach miejskich rozpocznie się od dnia 27 b. m.

— Z Komitetu obchodu rocznicy Kościuszkowskiej.

Wczoraj wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia Techników, odbyła się narada sekcji finansowej komitetu obchodu rocznicy Kościuszkowskiej. Przewodniczył obradom pastor Rudolf Gundlach. Uchwalono, by za pomocą dobrowolnych ofiar zebrać fundusz na urządzenie uroczystości, oraz koszty ufundowania tablicy pamiątkowej w kościele św. Stanisława Kostki.

Zebrani wnieśli projekt wyjednać u władz pozwolenia na prawo zbierania składek, oraz ufornowali listę pań, które zostaną uproszone o przyjęcie roli kwasterek pomiędzy osobami, znanymi z ofiarności dla zgromadzenia funduszu na obchód.

Na wniosek p. Wolczyńskiego sekcja zaprosi na kwastarzy pewną liczbę przedstawicieli miejscowych zrzeszeń robotniczych.

Delegatów tych zobowiązał się zaprosić p. Wołczyński na przyszłe posiedzenie sekcji.

Ułożono również listę pań, które postanowiono zaprosić do sekcji.

— Ze Stow. weteranów.

Wczoraj w lokalu przy ul. Spacerowej 30 odbyło się zebranie członków Stow. weteranów, przy udziale 20 członków.

Przewodniczył obradom prezes Stow. p. Feliks Krzyżanowski, który na początku zebrania zaznaczył, iż zwrócił się do Delegacji Zaprowiantowania miasta z prośbą o odstąpienie członkom nafty, oraz węgla po cenach kosztu, co mu też i przyrzeczono.

Prosił również i magistrat o lokal, stały zasilek i w razie śmierci o pomoc materialną.

Następnie rozważano sprawę p. Wincentego Bawarskiego, którego postanowiono wykreślić z listy Stow. uczeń powstania.

Rozdano kilka jednodniówek do sprzedawcy w niedziele w Helenowie, pobierający szanaczymi, iż publiczność, uczęszczająca do Helenowa, niechętnie takowe kupuje.

— Ze Stow. robotników chrz.

Pod przewodnictwem ks. J. Albrechta odbyło się wczoraj posiedzenie zarządu, na którym postanowiono, aby z powodu braku gotówki, nie udzielać na razie zapomóg. Zobowiązano zarządzającego herbaciarnią Domu Ludowego do przedstawienia w najbliższym czasie sprawozdania z działalności i obrotu herbaciarni za czas ubiegły.

— Sprawy czeladzi piekarskiej.

Wszyscy czeladnicy piekarscy pracujący w 7-miu funkcjonujących piekarniach, których obowiązują umowy z komitetem rozdziału chleba i mąki, oraz w piekarni miejskiej prowadzącej wypiek na własny rachunek — wymówili pracę z d. 3 września r. b.

Przyczyną wymówienia pracy — jest odmowa właścicieli piekarni żądanej podwyższenia płacy blisko o 50%. Dotychczas czeladnicy piekarscy zarabiają 43 m. 20 f. tygodniowo, żądają zaś 60 mk. tygodniowo. Praca w piekarni trwa obecnie od 8 do 9 godzin dziennie.

— Nowe tanie kuchnie.

Komitet tanich kuchni przyjął wniosek radnego M. Helmana o otwarciu 2 nowych kuchni (jednej chrześcijańskiej i jednej żydowskiej). Kuchnie mają wydać 5000 obiadów dziennie.

— Znalezione przedmioty do odebrania.

W biurze przy ul. Zachodniej 51 można odebrać po udowodnieniu własności poniżej wymienione znalezione przedmioty: 1 parasol, 1 laska, 6 portmonetek z pieniędzmi, 1 kapeluszek damski, 1 torebka ręczna, 1 sztuka towaru (Ulster), 5 męskich kaftaników, 2 kołdry pluszowe, 2 zegarki z łańcuszkami, 1 rosyjska wojenna moneta pamiątkowa, 3 pary butów, 1 czapka futrzana, 9 worków, 1 etui do papierosów, 1 książka do nabożeństwa, 1 płaszcz, 2 żydowskie czapki atlasowe, 2 pary kamaszy, 1 kołdra pluszowa i różne pieniądze.

Osoby, pragnące odzyskać zgubione przedmioty, winne w ciągu 8 dni zgłosić się do wyżej wymienionego biura i udowodnić prawo własności, gdyż po tym terminie będą one zwrócone znalazcom albo sprzedane.

— Znaczna kradzież.

W nocy z wtorku na środę dokonano śmiałej kradzieży w składzie A. Trautweina przy ulicy Piotrkowskiej nr. 73.

Złodzieje, wytłamszawszy drzwi do piwnicy, sąsiadującej z piwnicą A. Trautweina, przez wyłom zrobiony w murze, dostali się do piwnicy sklepowej, a stamtąd po schodkach do pokoju obok sklepu. Złodzieje rozbili kasę żelazną ogniotrwałą i trzy kasy dzienne, z kasy zabrano 2,900 rb. w bonach, 150 rb. w srebrze, kilka złotych monet, 9,000 marek; weksli na 15,000 rb. i różne papiery wartościowe. Dotychczas nie ustalono ile zabrano z kas dziennych. Oprócz tego kasiarze wypili znaczną ilość wina szampańskiego i likierów, zjedli najlepsze sery, czekoladę i ponadgrzysali najwykwintniejsze owoce.

Pierwszy kradzież zauważył stróż, rano bowiem, gdy chciał otworzyć bramę, spostrzegł, że jest otwarta.

Zawiadomiona o kradzieży policja przybyła na miejsce wraz z psem policyjnym, który po obwąchaniu miejsca kradzieży, zaprowadził do mieszkania stróża. Wobec podejrzanego zachowania się stróża została cała rodzina aresztowana i osadzona w areszcie przy policji kryminalnej.

Teatr i muzyka.

— Z Teatru Polskiego (Cegielniana 63).

Dyrekcja Teatru Polskiego z zapałem i gorliwością pracuje nad tem, aby w nadchodzącym sezonie dać Łodzi teatr najlepszy, jaki w danych warunkach dać można.

Zamierzone jest wystawienie raz na miesiąc utworów z tak zw. wielkiego repertuaru. W programie są dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego, oraz Calderona, Szekspira i Schillersa.

Sezon zaczyna Teatr Polski d. 25 b. m. (w sobotę) arcydziełem Fredrowskim „Ślub panięskie”, poprzedzonym konferencją literacką Bolesława Gorczyńskiego. Obsadę „Ślubów” tworzą pp. Wierzejsta (pani Dobrońska), Trembińska (Aniela), Pałęcka (Klara), Stanisławska (Gucio), Frączkowski (Radost), Biegański (Albin), Machalski (Jan). Sztukę reżyseruje p. Stanisławska.

Pierwszą premierą będzie we wtorek, dnia 28 b. m., głośny dramat K. Rostrowskiego „Kajus Cezar Kaligula”. Główne role w „Kaliguli” odtworzą ci sami artyści, którzy grali je w Krakowie: p.p. Bięgański, Frączkowski, Nowakowski, Stępowski i Stanisławski (rola tytułowa), „Kaligule” reżyseruje p. Frączkowski.

Abonamenty, oraz bilety na powyższe przedstawienia są do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

— Benefis Ł. O. S.

Zapowiedziany na wczoraj, a z powodu niepogody niedoszły do skutku benefis, odbędzie się nieodwołalnie w dniu dzisiejszym. Bogaty program, na który składają się: symfonia „Manfred” Czajkowskiego, występ solistów Orkiestry p.p. Lewaka i Nudelmana oraz dyrekcja Broniś. Szulca, jak również znaczna ilość rozkupionych biletów dają rękojmię zupełnego powodzenia koncertu.

Na skutek starań Zarządu Ł. O. S. komunikacja tramwajowa nr. nr. 4 i 8 jak również nr. 9 zapewniona.

Ostatnie telegramy.

Walki lotników.

Telegram iskrowy z Paryża, datowany 20 sierpnia, stwierdza, że lotnicy francuscy zestrzelili 18 sierpnia 11 niemieckich latawców lub je zniszczyli a oprócz tego 6 ciężko uszkodzonych latawców zmusili do wylądowania na własnych pozycjach. Wbrew temu stwierdzono, żeśmy w dniu 18 sierpnia na Zachodnim froncie stracili ogółem 6 latawców, z tych na froncie francuskim 4. Nasi przeciwnicy w tymże dniu stracili 19 latawców i jeden balon na uwięzi.

Wilhelm II zwiędził Helgoland.

Z Berlina donoszą: Cesarz niemiecki, wraz z szefem sztabu admirałskiego, sekretarzem stanu

urzędu marynarki, przybył do Wilhelmshaven, celem odwiedzenia floty. Przeszedłszy przed frontem załóg morskich sił bojowych, stojących w porcie, siadł cesarz na okręt flagowy floty, by zwiędzić części floty, znajdujące się na morzu i wyspę Helgoland. W drodze towarzyszyły mu wielkie i małe krawężniki, okręty powietrzne i samoloty. Spotkana w drodze łódź podwodna, która, wracając z wód nieprzyjacielskich, zameldowała zatopienie 23,000 tonn, cesarz pozdrowił obojętnie, wywiesił sygnał powitalny.

Przed opuszczeniem okrętu wydał cesarz następujący rozkaz radiotelegraficzny do floty:

Otrzymałem przed chwilą doniesienie, że odparto nowy ciężki atak nieprzyjaciela, który miał zwinąć nasz front nadmorski we Flandrii, a zwiędzwszy moją flotę i warownię helgolandzką, miałem sposobność przekonać się o sile i pewności także tego frontu. Wyrażam wszystkim siłom morskim, na wodzie, pod wodą i w powietrzu, tudzież w warowni helgolandzkiej moje gorące uznanie za niestudzoną, ofiarną, skuteczną pracę. Niech flota nadal pozostanie świadomą zaufania mego i ojczyzny. Na znak mego podziękowania nadaję równocześnie krzyże żelazne, według propozycji szefa floty.

Pożar Salonik.

W nocy dn. 20 sierpnia zgorzało całe stare miasto.

Jeszcze teraz z frontu widać ciężkie chmury nad Salonikami.

Głos duński o nocie.

„National Tidende” pisze:

Propozycja pokojowa papieża w Ameryce, we Włoszech, Francji i Anglii spotyka się z ostrym protestem. Obwiniają papieża, że działał z polecenia Niemiec i Austro-Węgier. Nam zdaje się — pisze dziennik — że propozycja papieża nie ma znamion jednostronności i że mogłaby służyć za podstawa rokowań pokojowych, gdyby an-

gielscy kierownicy państwa nie byli zdecydowani prowadzić wojny dalej w nadziei, że mocarstwa centralne w końcu muszą ulec w walce przeciw wielkiej koalicji.

Kronika sądowa.

(*) Ces.-Niem. Sąd Okręgowy rozważył w dniu dzisiejszym sprawę konsulemента prawnego Alojzego Ballego, oskarżonego o wyłudzenie 550 rb. od kupca Bertholda Fritze, Stefana Lewandowskiego i Juljusza Elznera.

W dniu 3 stycznia r. b. Fritze, Lewandowski i Elzner przybyli do oskarżonego Ballego z prośbą o zwrócenie się do Ces.-Niem. przyzdyum policji o pozwolenie na sprzedaż sacharyny. Oskarżony oznajmił, iż podanie takie jest zupełnie zbędne i twierdził wbrew prawdzie, że w Łodzi jest tylko dwóch osobników, mających prawo na sprzedaż sacharyny, a mianowicie Arbuz i Glück.

Balle powiedział przybyłym, że Arbuz zgadza się odstąpić swe pozwolenie, jeżeli otrzyma 1000 rb., on postara się się załatwić to z Arbuzem za rb. 500, utrzymując, iż jest to świetny interes, sam byłby to zrobił, gdyby miał czas. Przybyli zgodzili się na propozycję tę i wręczyli mu 500 r., z których Balle otrzymał 150 r., pozostałe 350 — Arbuz. Prócz tego zażądał Balle jeszcze 50 rb., jakoby na koszty, co również otrzymał.

Balle z powodu głuchoty wyprowadzony został z ławy oskarżonych i stawiony przed forum sędziowskie.

Oskarżony nie przyznał się do inkryminowanego mu czynu, zaprzeczając, iż otrzymał pieniądze. Świadkowie Fritze, Lewandowski i Elzner zeznali, iż wręczyli oskarżonemu 500 rb. Świadek Arbuz dawał sprzeczne zeznania, z tego powodu wynikła sprzeczka pomiędzy świadkami.

Rzeczoznawca wyjaśnił, iż koncesja na sacharynę nie może być sprzedawaną i że każdy może bez zezwolenia na sprzedaż sacharyny otrzymać.

Prokurator zaznaczył, iż Balle ma jeszcze sprawę z Pauliną Lewalską o przy-

Biuro Prośb i Zażaleń KONSULENTA PRAWNEGO A. Gersdorffa,

PIOTRKOWSKA 84, w oficynie.

właszczenie i z piekarzem Tomalą o oszustwo. Oskarżony, jako konsulent prawny cieszył się zaufaniem publiczności, a ponieważ zdradził zaufanie, to winien być surowo ukarany; wnosil przeto dla pod sądowego karę trzech miesięcy więzienia oraz 5000 mk. grzywny.

Obronca oskarżonego adw. przys. Stefan Kobylński w swej długiej przemowie, powołując się na prawa rosyjskie, starał się wyjaśnić, iż w danym wypadku nie ma cech oszustwa, prosil o zwolnienie Ballego od wszelkiej odpowiedzialności.

O godz. 1 po poł. przy szczelnie zamkniętej sali Sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Alojzy Balle skazany został za oszustwo na 1000 marek lub 3 miesiące aresztu.

4 kl. Progimnazjum żeńskie

M. Hansenówny

ul. Piotrkowska № 209.

Egzaminy wstępne rozpoczną się 22 sierpnia, lekcje 27 sierpnia. Zapisy uczniu przyjmuje Kancelaria Szkoły codziennie od godz. 9 do 12 i od 2 do 6.

Prośby, skargi sądowe, podania do władz, tłumaczenia, porady w sprawach sądowych, handlowych i rodzinnych. Biuro Konsulemента prawnego St. Rudzińskiego ul. Piotrkowska 47 róg Zielonej, od 9—1 i od 3—7 po poł.

Doskonałe spodnie i piękne resztki na męskie ubrania tanio. Piotrkowska № 145 m. 34.

Jedyny Teatr Letni

Colosseum.

Cegielniana 16.

Codziennie Przedstawienia **Variete** dla Rodzin.

Benefis Wiktora Chojnackiego z jego na ten cel dobranym repertuarem oraz **18 innych nowych** **№№**

między innymi: **Wesoły kominarz w konkurach do P-ny Mani** — Skeatsch ze śpiewami i tańcami, wykonywany przez Benefisanta i Towarzystwo.

Orkiestra powiększona do 24 osób. **Każda z Pań otrzyma upominek.** Początek o 7 i pół wieczór. Orkiestry o 7-ej. W razie niepogody odbędzie się w sali zimowej.

Dzisiaj w czwartek 23 Sierpnia:

W VII kl. Zakładzie naukowo-wychow. żeńskim **Heleny Miklaszewskiej** ul. Sienkiewicza 61, egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się 1-go września, lekcje 5-go.

TOWARZYSTWO AKC.
Ł. J. Borkowski w Łodzi
ul. Widzewska № 60,
otrzymało transporty suchego drzewa **szczapowego i pieńkowego**,
które poleca po cenach konkurencyjnych.

Belki żel.
Cement
Wapno

Dachówka Cementowo-azbestowa i gliniana.

OGŁOSZENIE.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 23 sierpnia 1917 r. o godzinie 6-iej po południu, w sali Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, przy ulicy Średniej 19.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia. 2) Interpelacje. 3) Wnioski. 4) Sprawozdanie Komisji do Spraw Ogólnych w kwestji mieszkalniczej

Łódź, d. 21 sierpnia 1917.
Zastępca Przewodniczącego Rady Miejskiej
Stanisław Jarociński.

Poljskie Gimnazjum żeńskie realne
Marji Pruszyńskiej
KAMIENNA 10.
Egzaminy wstępne i poprawkowe do 7-ku klas włącznie rozpoczną się 27 sierpnia. Lekcje 3-go września. Kancelaria czynna od 10-ej do 1-ej po poł.

Progimnazjum im. Skargi
przy parafii Przemienienia Pańskiego
w Łodzi, ul. Rzgowska № 39.
Egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się 27 sierpnia. Lekcje 3-go września. Kancelaria czynna od 9-ej do 11-ej r.

LEKARZ-DENTYSTA
Feliks Seidengart
powrócił
przyjmuje osobście od 3 do 7 wiecz.
ZAWADZKA 10.

Lekarz-Dentysta
Anna Abramowicz-Lewy
wznowiła przyjęcia
Ewangelicka № 5.

RESZTKI
bawełniane, wełniane na męskie i damskie i dziecięce ubioru, ko-sztujmy, bluzy i t. d. tanio do nabycia. **Cegielniana 56, oficyna, 1-e wejście, miesz. 5.**

STANCJA
w śródmieściu dla uczni szkół średnich. Opieka staranna. Pianino na miejscu. Na żądanie pomoc w naukach. Warunki b. przystępne. Bliższych informacji zasięgnąć można codziennie od 10 do 12 i od 3 do 5 na miejscu. III. Sienkiewicza 25 m. 5 (b. Mikołajewska).

KONSULENT PRAWNY
A. ACKERBERG.
Łódź, Południowa 2 i-e p.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
przeprowadził się na ZAWADZKA № 1, róg Piotrkowskiej do domu Scheiblera.
Choroby zewnętrzne, skórne i włosów.
Przyjmuje od 8—2 i od 4—9. Panie od 5—6 pp.

W poniedziałek dnia 10-go września, o godz. 8-iej wiecz. wznowione zostają

Kursy Esperanta
przy
Łódzkim Esperanckim Tow. (Długa 90).

Nauka kompletna (3 mies.) Mrk. 5 (pięć)
Tworzone są grupy polskie i niemieckie, wyższe i niższe. Zapisy w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od 8—10 wiecz.

Resztki białego towaru
Silesia, Madapolam. Kolorowe na pościel kretony, płócienna, bluzy, fartuchy, pończochy, skarpetki, koszule męskie i damskie, chusteczki, ręczniki, obrusy, koszulki i ka-lesyony trykotowe i barchanowe, kołnierzyki płócienne i gumowe. sprzedaje się najtaniej w **Moskiewskim magazynie, Piotrkowska 44.**

A!A!A!A! Mebli
oibrymi wybór nowych, okazujących: Stołowe sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany. Łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niższej. **Magazyn Mebli, Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska 116** i piętro front w niedzielę i święta otwarte do 9-iej p.d.

Do odebrania w Adm. „Gazety Łódzkiej” portfel, zawierający notes i paszport niemiecki, na imię Icka Łencyńskiego z Brzezin.

Garnitur fiakowy nowy, okazycznie do sprzedania, ul. Przejazd № 31 parter.

Kupię cały płot, ogrodzenie siatkowe, druciane, długości: 280 łokci, wysokości: 3 łokci. Zgłoszenia: Zgierska № 24 cukiernia.

Mebel sprzedaje po cenie kosztu. **Orla 23. Stolarnia.**

Stróż potrzebny. ul. Targowa 55.

174. Piotrkowska Sortownia Chrześci-jańska przerabia, nicuje, reperuje, odświeża, czyści, pierze chemicznie i farbje garderobę męską. Roboty wykonywa starannie, szybko i tanio.

21 Główna. Sortownia Chrześci-jańska tanio przerabia, nicuje, czyści garderobę męską. Roboty wykonywa starannie. Przyjmuje obstalunki. **J. Wojciechowski, Główna 21.**

Antoniemu Jackowskiemu, ul. Lipowa 57 skradziono książeczkę legitymacyjną na 3 osoby, wydaną z K. R. Chł. i M.

Janowi Oleszewskiemu skradziono paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Jan Sabella zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Katarzynie Węgiewskiej skradziono paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Kazimierz Kubiak zgubił 25 marek i paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Karol Wojciechowski ul. Przędzalniana 10 zgubił kwit kaucyjny od licznika za № 23817. Zastrzeżenie zrobione.

Marja Łok, ul. Leszno 51, zgubiła kartę legitymacyjną na chleb, wydaną z 36 ucząstką na 1 osobę.

Michalina Zielińska zgubiła kartę od paszportu niemieckiego, wydaną przy ul. Spacerowej.

Tomasz Szkuclarek zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.